

Początki chrześcijaństwa w Irlandii

The Beginnings of Christianity in Ireland

ANNA GRZYBOWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska
ORCID 0009-0006-2998-7218

Abstract: This work aims at presenting the early stages of Christianity in Ireland, as well as the beginnings, growth and expansion of the Irish monastic movement. Some ancient Celtic beliefs, elements of local culture and their influence on the process of the further merging of both cultures are also considered.

Keywords: monasticism; Christianity; Irish movement; Church

Abstrakt: Artykuł ten ma na celu opisanie wczesnych etapów chrześcijaństwa w Irlandii, jak również początków, rozwoju i ekspansji irlandzkiego ruchu monastycznego. W artykule uwzględniono także niektóre staroceltyckie wierzenia i elementy miejscowej kultury oraz ich wpływ na proces dalszego scalania się obu kultur.

Słowa kluczowe: monastycyzm; chrześcijaństwo; ruch irlandzki; Kościół

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania Irlandii w początkach chrześcijaństwa na tej wyspie. Z kilku powodów nie jest to zadanie łatwe. Po pierwsze, ze względu na nikłą ilość materiału źródłowego w formie pisemnej. Kultura przedchrześcijańska na Szmaragdowej Wyspie bazowała bowiem na przekazie ustnym, uzasadnionym zakazem zapisywania oraz powszechną praktyką zapamiętywania wiedzy, stosowanego przez druidów będących nie tylko przywódcami religijnymi, ale stanowiących również elitę intelektualną. Z jednej strony wynikało to zapewne z obawy przed dostaniem się wiedzy w niepowołane ręce, a z drugiej ze słusznego założenia, że pamięć należy kształcić i usprawniać poprzez jej aktywne używanie, a nie osłabiać poprzez

jej odciażanie. Przekaz ustny ma jednak tę cechę, że ulega przekształceniom na ogół znacznie większym niż pisemny, więc jego wiarygodność jest z natury rzeczy mniejsza. Druga kwestia, o której trzeba wspomnieć w kontekście obrazu Irlandii w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, to mitologizacja, a może nawet wręcz mityzacja postaci i wydarzeń, widoczna na pierwszy rzut oka i ewidentnie występująca w opowieściach o postaciach kluczowych tej epoki i procesu, takich jak św. Patryk czy św. Brygida. Tradycja gawędziarstwa czy też bajarstwa była w starożytnej Irlandii niesłychanie rozwinięta i bardzo mocno zakorzeniona w kulturze, co także przyczyniło się silnie do „upiększienia” faktów i rozbudowania prostych nieraz opowiadań w rozległe sagi.

Nadejście chrześcijaństwa stanowiło niewątpliwie „kamień milowy” w historii Irlandii, wpływając nie tylko na życie duchowe i rozwój intelektualny jej mieszkańców, ale również przybliżając tę odległą i naturalnie odizolowaną wyspę na krańcu cywilizacji zachodniej do świata kultury antycznej oraz włączając ją do kręgu kulturowego łacińskiego, za co Irlandia później odwdzięczyła się kontynentalnej Europie ruchem monastycznym.

Irlandia przedchrześcijańska

Pojawienie się chrześcijaństwa w Irlandii to przełom IV i V w. Jak podają rozmaite źródła, w 431 r. papież Celestyn I wysłał do Irlandii pierwszego biskupa z misją tworzenia bardziej zorganizowanych wspólnot na ziemi irlandzkiej, a zatem musiała już zamieszkiwać ją społeczność chrześcijańska, i to dość liczna. Owym pierwszym biskupem miał być Palladiusz. Według niektórych interpretacji był to sam św. Patryk, później ustanowiony patronem Irlandii, natomiast zdaniem innych badaczy były to dwie odrębne postacie, które pojawiły się na kartach historii i na irlandzkiej ziemi w podobnym okresie, a z upływem czasu „zlały się” w ludzkiej pamięci i świadomości w jedną i tę samą osobę.

Jaka zatem była Irlandia końca IV i początku V stulecia? I przede wszystkim, w co i jak wierzyli jej mieszkańcy? Wiedzy na ten temat dostarcza nam głównie mitologia irlandzka, zachowana zresztą w dużej mierze dzięki staraniom i skrupulatnej pracy chrześcijańskich mnichów żyjących kilka stuleci później. Irlandia w owym czasie to najbardziej wysunięty na zachód przyczółek świata celtyckiego, wskutek swego położenia bardziej odizolowana i mniej podatna na wpływy z zewnątrz niż kraje i narody kontynentalne, a nawet niż – również „wyspiarska” – Wielka Brytania.

Religijność irlandzkich Celtów trudna jest do zrozumienia i uchwycenia przez obserwatorów z zewnątrz, co uwidacznia się w przekazach dostarczo-

nych przez autorów klasycznych, usiłujących opisać ów fenomen. Widoczne są przede wszystkim próby sklasyfikowania wierzeń Celtów poprzez przełożenie ich na grunt wierzeń świata hellenistycznego. Autorzy klasyczni, nie chcąc czy też nie potrafiąc zrozumieć tubylczej mentalności, usiłują narzucić swoją interpretację poprzez przyrównywanie bóstw rzymskiego lub greckiego panteonu do postaci czczonych przez Celtów. Można nawet stwierdzić, że Celtowie nie byli wyznawcami żadnej religii, przynajmniej religii w rozumieniu świata hellenistycznego. Duchowości bowiem odmówić im nie można. Ażeby rzetelnie przyjrzeć się temu zagadnieniu, należy poddać analizie dwa dostępne nam źródła: opisy dostarczone przez autorów klasycznych oraz zachowane opowieści mitologiczne będące skarbnicą wiedzy o kulturze i mentalności Celtów.

Źródła klasyczne

Druidzi byli bez wątpienia przywódcami religijnymi w świecie Celtów (we współczesnym znaczeniu tego słowa). Wraz z inną poważaną grupą społeczną, tzw. filidami (choć według niektórych opinii druidzi stanowili część owej grupy), należeli do najbardziej poważanych i szanowanych członków społeczności. To oni odprawiali rytuały i sprawowali obrzędy, składali ofiary (także z ludzi) w celu zapewnienia powodzenia lokalnej społeczności i zaskarżenia sobie przychylności sił nadprzyrodzonych, jak również sprawowali obrzędy mające zapewnić im wgląd do zdarzeń przyszłych. Byli więc kapłanami, wróżami i strażnikami tradycji. Nakładali też *gessa* (rodzaj rytualnego zakazu czy tabu) na co znamienitszych członków społeczności. I chociaż to o filidach (poetach i uczonych) mówi się, że wywarli większy wpływ na system władzy, jako że ich satyra mogła obalić króla, to nie ulega wątpliwości, że przywódcami duchowymi Celtów byli właśnie druidzi, a co za tym idzie, to oni stali się naturalnymi wrogami nowej religii – chrześcijaństwa.

Jeśli chodzi o źródła wiedzy na ich temat to niekwestionowany autorytet w tej dziedzinie, Nora Chadwick, dzieli je na dwie grupy: wcześniejszą chronologicznie tradycję Posejdoniosa i późniejszą tradycję aleksandryjską. Ta pierwsza jest bardziej rzeczowa, ostra, pozbawiona eufemizmów, czasem wręcz nieżyczliwa Celtom, nieusiłująca łagodzić opisów ich barbarzyńskich obyczajów (Piggott 92), a przedstawiająca je realistycznie i empirycznie, co wynika prawdopodobnie z faktu zetknięcia się kultury bardziej wysublimowanej z bardziej prymitywną, jaką niewątpliwie była kultura celtycka w oczach przedstawicieli świata rzymskiego. Tradycja aleksandryjska z kolei

przedstawia obraz wyidealizowany, złagodzony dystansem przestrzennym i czasowym, dzielącym autorów od podmiotu. Grecy chcieli raczej postrzegać Celtów jako „szlachetnych dzikusów”, a ich świat jako rodzaj „powrotu ludzkości do stanu prehistorycznej niewinności”, stąd tendencje do koloryzowania i interpretacji na korzyść opisywanych społeczności. Stewart Piggott stwierdza: „Jeśli jednak chodzi o Celtów, a więc i o druidów, to doświadczenie bezpośrednie Posejdoniosa, Cezara czy Tacyty ma dla nas przewagę nad pośrednią wiedzą pisarzy późniejszych, którzy szukali potwierdzenia dla spekulacji filozoficznych” (Piggott 92).

Jeśli chodzi o tradycję rzymską (wcześniejszą), bazuje ona głównie na dziełach powstałych wskutek bezpośredniego obcowania ich autorów z opisywanymi społecznościami. Do najznamienitszych jej przedstawicieli należą: Posejdonios i Juliusz Cezar. Posejdonios był wybitnym uczonym i filozofem specjalizującym się w badaniach historycznych, geograficznych i etnograficznych, autorem monumentalnej *Historii*. Powstałe około połowy II w. przed Chr. dzieło składało się z 52 tomów; jego fragmenty zachowały się do dzisiaj jedynie w formie cytatów u innych autorów. Jedna z ksiąg – księga 23 – dotyczyła Celtów (Piggott 96), a informacje w niej zawarte to zapis doświadczeń samego autora z jego podróży po Galii w okresie okupacji rzymskiej. Wiadomości o ludach celtyckich na terenie Galii pochodzą u Juliusza Cezara z jego *Wojny galijskiej*. O ile Juliusz Cezar (jak i kilku innych autorów klasycznych) powoływał się w swoich pismach na pracę Posejdoniosa, *Wojna galijska* zawiera również detale nie pochodzące z owych innych źródeł, a zatem są one prawdopodobnie wynikiem obserwacji dokonanej przez samego Juliusza Cezara. Jednakże wszystkie wspomniane źródła z tamtego okresu zawierają cechy wspólne, a ogólny opis obyczajów i stylu życia Celtów jest nie tylko zgodny u tych autorów, ale znajduje swoje potwierdzenie w opisach zawartych w opowieściach bohaterskich literatury staroirlandzkiej (Piggott 97). Druidzi w tradycji rzymskiej są zatem przedstawieni jako kapłani i mędracy wywierający wpływ na władzę, ale również jako okrutni barbarzyńcy składający ofiary z ludzi.

Grecka tradycja aleksandryjska charakteryzuje się natomiast pewnego rodzaju „łagodnym prymitywizmem”. Podejście autorów jest „jakkolwiek czasami błędne w kwestii interpretacji tradycji, to jeśli chodzi o ogólny ton – pełne szacunku dla druidów” (Piggott 98). Owa łagodność podejścia wynikać może zarówno z dystansu czasowego i przestrzennego – relacje te pisane są na podstawie dzieł innych, wcześniejszych autorów – jak i z faktu, że autorzy nurtu aleksandryjskiego byli dziećmi swojej epoki uznającej za oczywiste istnienie świata nadprzyrodzonego, z którym można nie tylko wejść w kontakt, ale i kontrolować go przy pomocy odpowiednich, magicznych „sztuczek”

(Piggott 99), zatem praktyki druidów musiały wzbudzać u nich podziw i zainteresowanie. W tej grupie komentatorów dominuje „idealizm” przybliżający czytelnikom „romantyczny wizerunek barbarzyńskich filozofów [...] w ten sposób odchodzimy od ‘druidów, jakich znamy’ i przechodzimy do ‘druidów, jakich chcemy’” (Piggott 99).

Źródła rodzime

Głównym źródłem wiedzy o wierzeniach irlandzkich Celtów jest ich bogata mitologia. Największy problem polega na tym, że według tradycji cała wiedza, w tym opowieści, była przekazywana ustnie. Nie wiemy zatem ani kiedy narodziły się mity, ani też, jakim ulegały zmianom na przestrzeni stuleci; znamy je obecnie jedynie w formie zapisanej, oczywiście zmodyfikowanej około VI–VII w. przez irlandzkich mnichów.

Myślenie magiczne i wiara w przemożny wpływ sił nadprzyrodzonych na każdą dziedzinę życia stanowiły nieodłączny element wierzeń celtyckich. Równie istotnym elementem obrzędowości było recytowanie mitów i świętych opowieści (Powell 143). Owe opowieści później usystematyzowano i sklasyfikowano w cztery cykle: Cykl Mitologiczny, Ulsterski (zwany też Ulackim), Cykl Feniański (lub Osjański) oraz Cykl Historyczny. Cykl Mitologiczny opowiada o przybyciu do Irlandii Ludu Bogini Danu (Tuatha De Danann), Cykl Ulsterski opisuje losy bohatera północy – Cuchulainna, Cykl Feniański z kolei to opowieści, których bohaterem jest Fionn mac Cumhaill i jego wędrowny oddział królewskiego wojska zwanego *fiana*, wreszcie Cykl Historyczny, który zawiera rozmaite opowieści związane z prowincjalnymi królami celtyckiej Irlandii (Rees 26–27). Istnieją jeszcze opowieści starsze, sięgające czasów przed pojawieniem się Tuatha De Danann, i są one zasadniczo opisem losów kolejnych fal przybyszów (pierwsza sięga czasów przed biblijnym potopem) oraz tragicznego końca tych pradawnych cywilizacji. Opowieści te, choć zawierają dość oczywiste wtręty chrześcijańskich skrybów, stanowią jednak skarbnicę wiedzy o dawnym celtyckim porządku w Irlandii i wierzeniach Celtów. Daremnie się w nich doszukiwać „panteonu” bóstw na wzór rzymski czy grecki; przyrównania do bogów świata klasycznego są rezultatem interpretacji przez autorów klasycznych. Pojawiają się tam wprawdzie bogowie ze świata Celtów, ale są oni raczej przedstawieni jako potomkowie owych mitologicznych przybyszów zza morza, a nie jako istoty boskie, które zstąpiły na ziemię ze sfer niebieskich. Nie znajdziemy też w irlandzkich opowieściach mitologicznych spotkań śmiertelników z bogami na wzór tych, jakie znamy z mitologii świata hellenistycznego czy z chrześcijaństwa. Posta-

cie, które uznać moglibyśmy za bogów, pojawiają się „na kartach” mitologii u zarania dziejów, w owych właśnie opowieściach mitologicznych, później zaś dyskretnie skrywają się w zaświatach (których obraz zresztą też w niczym nie przypomina tego, jaki znamy z bliższych nam kultur), nie interweniując bezpośrednio w losy ludzkości. Wprawdzie mowa jest o ich potomkach łączących się nieraz w pary ze śmiertelnikami, ale nawet wtedy ów niebiański małżonek czy małżonka na ogół znika z pola widzenia po pojawieniu się na świecie potomka. W ten sposób przedostają się do irlandzkiej mitologii herosi, których nadzwyczajne cechy trzeba oczywiście uzasadnić ich półboskim pochodzeniem. Postacie te, na ogół mężczyźni, choć bywają i kobiety, są istotami nadzwyczajnymi, jednakże bardzo ludzkimi. Są po prostu najlepszą wersją człowieka, jaka może istnieć: piękniejsi, mądrzejsi, bardziej szlachetni i odważni, ale jak najbardziej „ludscy”, dlatego, że są śmiertelni. Obraz zaświatów też bardzo różni się od znanych nam wersji, gdyż u Celtów irlandzkich nie ma jednego „tamtego świata”, a jest ich wiele:

Istnieje kilka światów i pod wieloma względami są one do siebie niepodobne. Jednak w każdym z nich istnieją i radość, i smutek albo, inaczej mówiąc, dobro i zło; bo tam, gdzie jest życie, jest działanie, a działanie to nic innego jak przejaw jednej z tych cech. Po tej Ziemi jest Kraina Shi. Za nią leży Kraina Wielu Barw. Następna jest Ziemia Cudów, aż wreszcie czeka na nas Kraina Obietnicy. Droga do Shi prowadzi przez glinę, do Krainy Wielu Barw przez wodę; aby dostać się do Ziemi Cudów trzeba przejść przez ogień, ale nikt nie wie, jak dostać się do czwartego świata (*Irish Fairy...* 221).

Celtowie wierzyli zatem w wielość światów. Ten najbliższy zwykłemu śmiertelnikom, Shi, można było odwiedzać i z niego powracać, jeśli tylko znało się miejsca przejścia (np. wzgórze i kurhany) i wykorzystało odpowiedni czas (tzw. momenty przejścia lub punkty styczności, takie jak północ lub zapadnięcie zmroku). W opowieściach mitologicznych odnajdujemy też często ślady wiary w metempsychozę, jak np. w opowieści *Tuana Mac Cairill* (Grzybowski 38).

Jeśli chodzi o wierzenia i obrzędowość celtycką, należy oczywiście wspomnieć jeszcze, szerzej, o druidach. Obraz druida, jaki utrwalił się później w zbiorowej mentalności, to często starzec z siwą brodą, odziany w powłóczęstą, białą szatę, który w księżycową noc ścina złotym sierpem jemiołę z dębu, aby później sporządzić z niej magiczny napój leczący wszystkie choroby i dolegliwości. Jest to obraz niemający wiele wspólnego z dostępną nam wiedzą i mocno uromantyzniony. Odkrycia archeologiczne, jak również niektóre komentarze autorów klasycznych, wskazują jednak na to, że obrzędy kultowe Celtów były nieco mniej łagodne, a druidzi ofiarowali swoim bo-

gom – a raczej siłom nadprzyrodzonym – znacznie więcej niż rośliny czy nawet zwierzęta. Tacyt tak pisał o druidach brytyjskich: „Uważali to rzeczywiście za obowiązek, aby pokryć swe ołtarze krwią jeńców i nawiązać kontakt z bogami za pomocą ludzkich wnętrzności” (cyt. za Piggott 110). Obecnie jest już powszechnie uznane, że częścią kultu były ofiary z ludzi składane nie tylko dla prześlągania bóstw lub zapewnienia sobie ich przychylności, ale stosowane często także w praktykach wróżebynych. Ofiarami byli na ogół przestępcy i jeńcy, którzy ginęli z rąk druidów wierzących, że im więcej ofiar, tym bardziej żyzna będzie ziemia. Ofiary zabijano strzałami z łuku, nabijano na pal albo palono żywcem, upychając najpierw wewnątrz wiklinowych kufel specjalnie przygotowanych na tę okazję (Piggott 110).

Wydaje się, że bogowie druidów–kapłanów a bogowie mitologiczni, zachowani w pamięci i opowieściach poetów, to zupełnie inne byty. Bóstwa obłaskawiane przez krwawe ofiary nijak się mają do szlachetnych bohaterów poetyckich sag. Te pierwsze zdają się raczej symbolizować siły natury, dzikie i nieokiełznane, których przychylności można sobie zaskarbić, jedynie zalewając ich ołtarze morzem krwi. Półboscy potomkowie istot z Shi to raczej idealni ludzie: piękni, dobrzy, szlachetni, mądrzy i oczywiście uzdolnieni artystycznie.

Nadejście chrześcijaństwa

Pierwszą osobą, która w powszechnej świadomości kojarzy się z pojawieniem się chrześcijaństwa w Irlandii, jest oczywiście św. Patryk. Jednakże według świadectwa zawartego w *Kronice Prospera* to nie św. Patryk, a niejaki Palladiusz był pierwszym oficjalnym przedstawicielem Kościoła rzymskiego na ziemi irlandzkiej. Mówi ona o tym, że w 431 r. papież Celestyn I wysłał Palladiusza jako pierwszego biskupa do „Irlandczyków wierzących w Chrystusa” (Chadwick i Dillon 168), co oznacza również, że w Irlandii musiała już istnieć jakaś wspólnota chrześcijańska. Kolejne, tym razem rodzime źródło – *Roczniki Ulsterskie* – nie tylko potwierdza tę wersję zdarzeń, ale i odnotowuje przybycie św. Patryka do Irlandii rok później, czyli w 432 r. Być może legenda połączyła ich później w jedną postać i przypisała jej czyny obu (Grzybowski 46), niemniej dostępne dokumenty wyraźnie wymieniają zarówno Palladiusza, jak i św. Patryka jako pierwszych chrześcijańskich misjonarzy na ziemi irlandzkiej.

Ponieważ to św. Patryk został później obwołany patronem Irlandii, należy bliżej przyjrzeć się jego osobie. Popularna, aczkolwiek niewątpliwie koloryzowana opowieść o życiu św. Patryka przedstawia go nam jako zromanizowa-

nego Bryta (Walijczyka), który, będąc kilkunastoletnim młodzieńcem, zostaje porwany przez najeźdźców ze swej rodzimej wioski i wywieziony do Irlandii. Po kilku latach niewolniczej pracy udaje się mu zbiec i prawdopodobnie przedostać do Galii. Podczas niewoli dokonuje się w św. Patryku proces nawrócenia, co sprawia, że po powrocie na kontynent postanawia poświęcić swoje życie Bogu. Według jego własnego świadectwa zawartego w napisanym przez niego w formie listu *Wyznaniu wiary* (*Confessio*) usłyszał on we śnie wezwanie do powrotu i nawrócenia Irlandii (Grzybowski 47).

Święty Patryk, który miał być osobą energiczną i żywiołową, pojawił się w Irlandii w momencie, kiedy dawne struktury ulegały rozpadowi. Toczące się nieustannie konflikty pomiędzy drobnymi królestwami, nad którymi jedynie symbolicznie panował jeden *ard-ri* (arcy-król), walka o władzę między lokalnymi władcami – wszystko to przyczyniało się do ogólnego chaosu, który można było „zagospodarować”. Święty Patryk, znający świetnie lokalny język i obyczaje, bez problemu odnalazł się w tej rzeczywistości i wykorzystał sytuację z korzyścią dla swojej misji. Znał język, ludzi, kulturę i obyczaje, „wiedział, przed kim przemawiać i do jakich uczuć apelować”, występował przed królami, schlebiał filidom, zwalczał druidów (Grzybowski 47). Uważany jest powszechnie za założyciela irlandzkiego Kościoła, co jednak nie pokrywa się z obrazem Kościoła w irlandzkiej tradycji. Opowieści biograficzne o św. Patryku, pochodzące ze schyłku VII w., jak i jego *Wyznanie* ukazują „spójny wewnętrznie obraz Kościoła założonego przez Patryka w V wieku, całkowicie rzymskiego w genezie, tradycji, charakterze i organizacji episkopalnej” (Chadwick i Dillon 169); sam św. Patryk uważał siebie i swoich rodaków z Brytanii za obywateli rzymskich (Chadwick i Dillon 168).

Nie zgadza się to jednak z obrazem Kościoła irlandzkiego, wyłaniającego się z dokumentów pozostawionych przez największe instytucje kościelne Irlandii tamtych czasów. Według nich organizacja jest tylko częściowo episkopalna, a w znacznie większym stopniu monastyczna; nie powołują się też nigdzie na św. Patryka jako jednego ze swych założycieli. Wszystko wskazuje więc na to, że organizacja Kościoła w Irlandii jest dość unikatowa: „Irlandia stała się wyjątkowym krajem w chrześcijańskim świecie. Jej najważniejsze kościoły podlegały hierarchii monastycznej. Wielu zarządzających nie było biskupami” (*Historia Irlandii* 69). Potwierdza to też N. Chadwick, pisząc: „Każdy duży klasztor był niezależny, rządzony przez opata, mającego pełnię uprawnień i odpowiedzialności za jego ziemie i finanse [...]” (Chadwick i Dillon 170). Wizja ta wydaje się kompatybilna z rustykalnym krajobrazem Irlandii nie tylko w wiekach dawnych, ale i obecnie. Nie znajdzie się w niej wielkich, miejskich aglomeracji, za to bez problemu napotka się wielość czy to nadal istniejących budynków klasztornych, czy ich pozostałości na terenach wiejskich.

Niewątpliwie system monastyczny istniał w Irlandii już na przełomie V i VI w. Z *Żywota św. Colum Cille* (św. Kolumban Starszy) można dowiedzieć się, że mnisi nie mieszkali razem, ale w osobnych lepiankach lub kamiennych celach (w zależności od regionu Irlandii i panującego tak klimatu), spotykali się na wspólnej modlitwie przeważnie w „dębowym” kościele z kamiennym ołtarzem, zespoły klasztorne posiadały też bibliotekę i skryptorium, ale również warsztat i kuźnię. Życie monastyczne było „służbą Bożą, umartwieniem, studium i pracą fizyczną” (*Historia Irlandii* 72–73). Istniały także klasztory żeńskie, nie mniej cenione od męskich. Jednym z najbardziej niezwykłych był niewątpliwie klasztor św. Brygidy, jednocześnie żeński i męski. Obie zamieszkujące go wspólnoty obowiązywała ta sama reguła i korzystały one z jednego kościoła, a zarządzane były wspólnie przez biskupa–opata i matkę przełożoną (*Historia Irlandii* 71).

Konflikt pomiędzy dwiema wizjami Kościoła w Irlandii – „dążącym do utwierdzenia jedności i supremacji Kościołem rzymskim, a Kościołem celtyckim chcącym zachować duchową niezależność i prawo” (Chadwick i Dillon 178) – zarysowuje się dość wyraźnie od samego początku. Przedstawicielem pierwszego nurtu jest właśnie św. Patryk, założyciel arcybiskupstwa w Armagh, gdzie rządili władcy z Tary (na połę mitologiczna stolica starożytnej Irlandii). Z drugiej strony znajduje się św. Kolumban Starszy (św. Kolumb z Ulsteru), który, sam będąc potomkiem króla, mógł osobiście pretendować do roli arcykróla Irlandii. Należy pamiętać, że w owych czasach czymś normalnym było wybieranie opata z rodziny założyciela wspólnoty, a założycielami byli na ogół najznamienitsi przedstawiciele lokalnej władzy i arystokracji. Walka o władzę toczyła się zatem nie tylko na gruncie ideologicznym, ale i czysto politycznym. Biskupi wspierali lokalnych władców w ich staraniach o zapewnienie sobie większych wpływów i prestiżu, a ci potem odpowiednio się im odwdzięczali.

Święty Patryk był przybyszem z zewnątrz, cudzoziemcem, i brak irlandzkich korzeni musiał rekompensować sobie szukaniem sprzymierzeńców wśród lokalnych władców, którzy skłonni byliby do zmiany wiary i wprowadzenia nowego porządku. Swoją misję rozpoczynał w momencie, kiedy przemiany polityczne i społeczne zachwiały dotychczasowym porządkiem i znacznie osłabiły pozycję druidów, także jako królewskich doradców. Święty Patryk trafił więc na podatny grunt, a jego znajomość języka i realiów tubylczej rzeczywistości była niewątpliwie dużym atutem. Przynosił ze sobą znajomość kultury klasycznej, a ponadto „autorytet przybysza z dalekich krajów [...] autorytet Rzymu i wiedzę Grecji” (Grzybowski 48); jednocześnie stąpił mocno po ziemi i był bardzo praktyczny. Jego przesłanie trafiało zarówno do części arystokracji, jak i do najbardziej uciemionych (gdyż bezwzględnie zwalczał niewolnictwo) (Grzybowski 48). Wszyscy komentatorzy

są zgodni co do tego, że św. Patryk nie był wybitnym intelektualistą. Ani jego wykształcenie, ani też jego dorobek literacki nie były może imponujące, ale miały i nadal mają kolosalne znaczenie dla badaczy tamtego okresu. Jak pisze Tomas O Fiaich, „święty Patryk pisał po łacinie i choć styl miał szorstki, surowy i brakowało mu dostojności klasycznego języka, jego pisma dostarczają nam jedynych opisów z czasów nawracania Irlandii na chrześcijaństwo” (*Historia Irlandii* 65). Jednak z pewnością był św. Patryk osobowością bardzo wyrazistą, jeśli to właśnie on – cudzoziemiec – a nie żaden z jego lokalnych następców został uznany za patrona Szmaragdowej Wyspy.

Bardzo interesujący jest wizerunek św. Patryka, jaki utrwalił się w poda- niach ludowych, a więc poniekąd w świadomości zbiorowej mieszkańców. W tych opowieściach jawi się on jako istny heros rozgramiający druidów w magicznych pojedynkach; przypisuje się mu również wygnanie węży z Ir- landii. W tematyce bardziej chrześcijańskiej zasłynął z wykorzystania trójlist- nej koniczyny do wyjaśnienia tajemnicy Trójcy Świętej oraz ze wskrzeszenia przynajmniej 33 zmarłych. Niezależnie od tego, jak trudno oddzielić historię od legendy, faktem pozostaje, że św. Patryk był założycielem arcybiskupstwa w Armagh, które miało się wkrótce stać także ośrodkiem władzy politycznej. Wskutek błędnych decyzji i złej intuicji politycznej władca Meath (prowincji centralnej), potomek potężnego niegdyś rodu Nialla, arcykról Loegaire po- został poganinem, co doprowadziło w rezultacie do znacznego uszczuplenia wpływów jego rodu i utraty znaczenia na mapie politycznej kraju. Dawna sto- lica, Tara, została opuszczona. Powstawały nowe centra kultury i kultu, a Tara była coraz bardziej marginalizowana. Ostatecznie doprowadziło to do for- malnej utraty siedziby przez królewski ród, nie na skutek wojny czy innych agresywnych działań, ale w wyniku złych decyzji podyktowanych ambicją i brakiem intuicji politycznej. Nie doszło do rozlewu krwi: po prostu cen- trum życia kulturalnego i politycznego przeniosło się do Armagh – siedziby arcybiskupa. Jedną z bardziej zaskakujących rzeczy w historii zaprowadzenia chrześcijaństwa w Irlandii jest brak męczenników, a Irlandia tamtego okresu jest krajem bez większych wewnętrznych konfliktów, w którym mieszkańcy – niezależnie od wyznawanych poglądów – współżyją ze sobą pokojowo.

Monastycyzm irlandzki

Kolejną znaczącą postacią wśród świętych Irlandii u początków chrze- ścijaństwa jest wspomniany już Colum Cille, czyli św. Kolumban Starszy. Pochodził z Ulsteru i był potomkiem królewskiego rodu Ui Neill. Znany jest głównie z poezji panegirycznej i biografii autorstwa Adamnana. Jego *Żywot*

jak na literaturę hagiograficzną jest dziełem niezwykłym, gdyż mającym ogromną wartość historyczną i merytoryczną. Nora Chadwick nazywa go „dziełem historycznym wysokiej próby” i stwierdza, że „wzmianki o osobach i wydarzeniach historycznych nacechowane są jednak precyzją i rzeczowością rzadką w owych czasach” oraz iż „jest to niewątpliwie najważniejszy, jaki mamy, dokument dotyczący dawnego celtyckiego Kościoła monastycznego w Irlandii” (Chadwick i Dillon 182).

Święty Kolumban Starszy założył klasztory w Durrow, Derry i na wyspie Iona. Zanim jednak trafił na tę odległą wysepkę, stał się niechlubnym bohaterem pewnego sporu. Popadł mianowicie w konflikt z Diarmaidem z Tary, przedstawicielem innego odgałęzienia królewskiego rodu Ui Neill, lecz przyczyna konfliktu nie leżała w sferze politycznej i nie dotyczyła walki o władzę, a książki, konkretnie rękopis Ewangelii, św. Kolumban Starszy wypożyczył od św. Finiana i skopiował go bez wiedzy właściciela. Święty Finian zażądał zwrotu obu ksiąg. Sprawa otarła się o najwyższą instancję władzy świeckiej – arcykróla Tary, którym był wówczas rzeczony Diarmaid. Wyrok władcy brzmiał: „Niech do każdej krowy należy jej ciełe, a do każdej książki jej córka–matka” (Grzybowski 51). Święty Kolumban Starszy oczywiście nie zaakceptował wyroku, podniósł bunt i wtargnął do Meath, gdzie doszło do rozlewu krwi. Został za to skazany na pokutę na wygnaniu: „Legenda głosi, że pożegłował z towarzyszami na północ i na każdej napotkanej wyspie wchodził na szczyt górski; gdy ujrzał z niego brzegi Irlandii, kazał płynąć dalej. Dopiero z małej wysepki Iona nie dostrzegł ziemi ojczystej; tam więc osiadł, założył sławny później klasztor i oddał się nauczaniu” (Grzybowski 51).

Święty Kolumban Starszy był przedstawicielem epoki rozwoju systemu monastycznego w Irlandii i przyczynił się znacząco do powstania fenomenu nazwanego później „Kościołem celtyckim”, który rozszerzył się z czasem na Wyspy Brytyjskie, a nawet dalej, ostatecznie stając się synonimem Kościoła irlandzkiego. Klasztory czasu św. Kolumbana Starszego to centra kultury i nauki kształjące nie tylko potencjalnych duchownych, ale i uczniów świeckich. W tamtych czasach

klasztory były nie tylko zgromadzeniami mnichów: były przede wszystkim szkołami nauczającymi również młodzież świecką. Nauka odbywała się po łacinie [...] szkoły iryjskie zasłynęły szeroko, zwłaszcza, że przyjmowały gościnnie uczniów z zagranicy, zapewniając im bezpłatne studia, a nawet ofiarując bezcenne rękopisy. Wykształcenie klasyczne irlandzkich mnichów nie miało równego w całej ówczesnej Europie (Grzybowski 38).

Święty Patryk zmarł jeszcze przed narodzinami św. Kolumbana Starszego (według rozmaitych źródeł między 457 a 492), ale kolejny znamienity

irlandzki święty, Kolumban Młodszy, żył w zbliżonym okresie, co jego starszy imiennik. Urodził się w 540 r. w Leinster, a zmarł w 615 r. we Włoszech. Nora Chadwick nazywa go „ostatnim i największym z twórców celtyckiego monastycyzmu”, „najznakomitszym i najbardziej wpływowym wśród zwolenników porządku celtyckiego” (Chadwick i Dillon 182) i dalej opisuje go następująco: „Kolumban nie był oryginalnym myślicielem ani wybitnym uczonym; jego wpływ, podobnie jak wpływ jego wielkiego imiennika, Kolumby, trzeba mierzyć raczej bezpośrednio i trwałymi osiągnięciami praktycznymi niż dziełami literackimi” (Chadwick i Dillon 182). Święty Kolumban Młodszy był członkiem wspólnoty w Bangor (hrabstwo Down), skąd około 590 r. wyruszył wraz z 12 uczniami – jako *peregrinus* – na kontynent (Chadwick i Dillon 182), inicjując w ten sposób ekspansję irlandzkiego ruchu monastycznego na Europę. Wyprawy owe nie przypominały współczesnych misji, nie była to zaplanowana i zorganizowana akcja ewangelizacyjna, a ich główny motyw stanowiło raczej „poświęcenie się i umartwienie, wyrzeczenie się domu i rodziny [...] i poszukiwanie odosobnionego miejsca, gdzie łączność ze światem nie będzie przeszkadzała w poszukiwaniu świętości” (*Historia Irlandii* 76).

Święty Kolumban Starszy nawracał Piktów w Szkocji, a św. Kolumban Młodszy dotarł nie tylko do Anglii, ale i do Francji, Belgii, Niemiec, Szwajcarii i Austrii. Jego zdecydowane poglądy i głośnie nawoływanie do ściślejszej dyscypliny nie przysparzały mu popularności, zwłaszcza w wyższych sferach. Święty Kolumban Młodszy nie zamartwiał się jednak taką wobec siebie postawą: „zachował swą indywidualność i niezależność ducha, która kazała mu rzucać kłatwy na królów i królowe, i upominać papieża, aby nie dopuścił do tego, by ‘głowa Kościoła zmieniała się w ogon, jako że w Irlandii nigdy nie liczy się pozycja człowieka, lecz jego zasady’” (*Historia Irlandii* 77). Poziom nauczania w szkołach klasztornych musiał bardzo wzrosnąć od czasów św. Patryka, który posługiwał się tym językiem słabo, a zaledwie nieco sto lat później św. Kolumban Młodszy władał nim biegle. Wspomniany poziom w irlandzkich klasztorach był tak wysoki, iż doszło w końcu do sytuacji, że na początku VII w. „do Irlandii masowo przybywali studenci z Anglii”, a „społeczności niektórych klasztorów wzrosły do kilkuset osób” (*Historia Irlandii* 75).

W okresie największego rozwoju klasztory irlandzkie były centrami kultury i nauki, skupiającymi w sobie wszystkich pragnących posiąść wiedzę w dowolnej, praktykowanej wtedy dziedzinie. Stulecia VII i VIII to „złoty wiek” irlandzkiego chrześcijaństwa i rozkwit monastycyzmu celtyckiego. W tym czasie funkcjonowały też w Irlandii szkoły świeckie równoległe z religijnymi. Panował w nich tradycyjny styl nauczania bazujący na przekazie

ustnym, a kształciły one głównie poetów i prawników. Absolwenci takich uczelni specjalizowali się w znajomości tradycyjnych praw, recytowali z pamięci genealogie, „pouczali i zabawiali ludność opowieściami o pradziejach”, „przypominali tradycje”, „wychwalali odwagę bohaterów, opłakiwali poległych na wojnach” (*Historia Irlandii* 79). Edukacja kościelna różniła się całkowicie od świeckiej nie tylko tematyką, ale i formą, mianowicie bazowała na piśmiennictwie. Kopiowanie rękopisów było jednym z zasadniczych zajęć irlandzkiego mnicha: „Uczony monastyczny to przede wszystkim kopista” (*Historia Irlandii* 74), pisze Kathleen Hughes. Iluminowanie ksiąg stało się wkrótce specjalizacją mnichów irlandzkich; ich dzieła zachwycały techniką, precyzją i misternym wykonaniem. Najwybitniejszym przykładem jest uznana za prawdopodobnie najpiękniejszą książkę świata: *The Book of Kells* (Ewangeliarz z Kells). Norman–Walijczyk, Gerald, tak opisuje podobną księgę, którą widział w Kildare w XII w.:

Wszędzie niemal nieliczone inne obrazy. Jeśli patrzysz na nie zwyczajnie, z pewnego oddalenia, możesz sądzić, że to bohomyzy, a nie staranne kompozycje. Jeśli jednak postarasz się przyrzeć bliżej i prześledzisz sekrety artysty, zauważysz takie zawłości, taką subtelnosć i delikatnosć, wszystko tak utkane, złączone ze sobą, splecione i pełne świeżych barw, że powiesz: „Wszystkie te cuda nie mogą być dziełem człowieka. To praca aniołów” (*Historia Irlandii* 90).

Nie ulega wątpliwości, że zdolności iluminatorskie mnichów irlandzkich z pierwszych wieków chrześcijaństwa nie miały sobie równych, a ich dzieła budzą zachwyt i dzisiaj.

Zakończenie

W obecnych, nieprzychylnych Kościołowi czasach często słyszy się w opinii publicznej głosy oskarżające chrześcijaństwo o zniszczenie rodzimych kultur, w tym celtyckiej. Opinie te nie znajdują jednak potwierdzenia w rzeczywistości, tj. w znanych faktach i źródłach. Jeśli chodzi o samą Irlandię, dostępne nam źródła wskazują na przyjazną koegzystencję dawnego i nowego porządku w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Wspomnieliśmy już o dwóch odrębnych systemach edukacyjnych – świeckim, bazującym na rodzimej tradycji ustnej, i łacińskim, którego podstawę stanowiło piśmiennictwo. Oba te systemy nie tylko koegzystowały w pełnej harmonii, ale też w sposób pokojowy zaczęły się wkrótce przenikać i wpływać na wzajemną transformację. Pogańscy uczeni postanowili uczyć się pisma i w ten sposób

posiedli wiedzę chrześcijańskich „najeźdźców”, a z kolei chrześcijańscy mnisi (wywodzący się zresztą na ogół ze społeczności lokalnej) zaczęli spisywać wiedzę i przekazy ustne swoich pobratymców, dzięki czemu w ogóle zachowały się dla potomności nie tylko zbiory tradycyjnych praw i zapisy genealogii rodów królewskich, ale przede wszystkim niezgłębiona skarbnica wiedzy o życiu i mentalności Celtów, zawarta w ich niesłychanie bogatej mitologii. Owa fuzja dotyczyła zresztą rozmaitych dziedzin, zwłaszcza ekspresji artystycznej, takich jak architektura czy kowalstwo i inne formy zdobnictwa:

Pogański artysta rzeźbił czasem statuetki, które dziś wydają nam się groteskowe i toporne. Po mistrzowsku jednak wykonywał jednak abstrakcyjne wzory. Artysta chrześcijański powtarzał stare motywy zawijasów i spirali. Kopista lubił ozdabiać nimi księgi, kowal wykuwał je w metalu, rzeźbiarz umieszczał na krzyżach. [...] Do irlandzkiej sztuki wkroczyły nowe motywy, które czasem pozostawały pod wpływem wzorów ze wschodniego krańca śródziemnomorskiego świata, a czasem były bliższe domowi, naśladując wygląd angielskich klejnotów. Mimo tych wpływów irlandzka sztuka chrześcijańska ujawnia swe celtyckie korzenie (*Historia Irlandii* 88–89).

Początki chrześcijaństwa w Irlandii to przełom IV i V w., czasy św. Patryka, VI w. – czasy obu Kolumbanów – to jego rozkwit, zwłaszcza w formie monastycznej, a już VII w. to ekspansja monastycyzmu irlandzkiego na Europę Zachodnią nękaną barbarzyńskimi najazdami i pogrążającą się w mrokach średniowiecza, do której to oni teraz zanosili „kaganek oświaty”.

Można stwierdzić, że początki chrześcijaństwa w Irlandii charakteryzuje harmonia w przenikaniu się dwóch kultur: zamorskiej – łacińskiej i rodzimej – celtyckiej. I choć na pozór ten proces może wydawać się nieco chaotyczny i niezrozumiały, to po bliższym przyjrzeniu się owemu procesowi – podobnie jak na kartach ksiąg iluminowanych misternie przez mnichów irlandzkich – dostrzec można harmonijny wzór i piękno przenikania się nowych i dawnych form duchowości i sztuki, znajdujących swój wyraz w różnych przejawach monastycyzmu irlandzkiego, z jego zamięśnieniem do poetyckiego piękna i heroiczych czynów.

BIBLIOGRAFIA

- Chadwick, K. Nora. Dillon, Myles. *Ze świata Celtów*. Tłum. Zygmunt Kubiak. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975.
- Grzybowski, Stanisław. *Historia Irlandii*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977 [i 1998].

- Historia Irlandii*. Red. Theo W. Moody i F.X. Martin Moody. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 1998 [Tłum. wł. Anna Grzybowska].
- Irish Fairy Tales*. Ware: Wordsworth Eidition Ltd., 1995 [Tłum. wł. Anna Grzybowska].
- Piggott, Stewart. *Druidzi*. Tłum. Joanna Tyczyńska, Jerzy Prokopiuk. Warszawa: Wydawnictwo RTW, 2000.
- Powell, Thomas George Eyre. *Celtowie*. Tłum. Piotr Taracha. Warszawa: Wydawnictwo RTW, 1999.
- Rees, Alwyn. Rees, Brinley. *Celtic Heritage*. London: Thames and Hudson, 1961 [Tłum. wł. Anna Grzybowska].

Anna Grzybowska – magister filologii angielskiej (o specjalizacji literatura brytyjska), absolwentka UMK, adaig.ania@gmail.com